

Rozwód za 3 ruble

Obrazki z moskiewskiego ZAGSU

Znany publicysta moskiewski Michał Kołców zamieścił w „Prawdzie” wielki feljeton, w którym opisuje ciekawe sceny z oddziału urzędu moskiewskiego, gdzie rejestruje się śluby obywateli moskiewskich. Autor spędził w urzędzie tym (Zagsu) cały dzień i uważnie śledził wszystko, co tam się dzieje. Przytaczamy najciekawsze sceny, których publicysta był świadkiem.

CHCĘ ROZWÓD...

Małe rude stworzenie w berce. Wtargnęło do urzędu niby straża.

— Chcę rozwód. To jest anulowanie ślubu. Albo, właściwie, nie anulować, zarejestrować jako nie odbyty.

Wkację podnosi się urzędniczka Zagsu Waletówna.

— Przecież byłaś u mnie, dziewczynko, dopiero przed trzema dniami. Podpisałaś się. Tak, o co ci chodzi?

Rude stworzenie poczyną zanościć się płaczem.

Tak jest, rzeczywiście przed trzema dniami zarejestrowała się. Ale już wtedy zdradzała pewien niepokój. Nazajutrz był wieczorek, on się napił, krzyczał, wygadywał i zachowywał się tak, jak poprostu cham. Ona uciekła do przyjaciółki i tam dwie noce przespała a obecnie przyszła aby się rozwieść. Właściwie nie rozwieść, nu, jak to powiedzieć...

— Rozumiecie, nie między nami nie było. Czy nie można poprostu wszystkiego skreślić?

— Owszem, można, będzie to poprostu akt anulowania małżeństwa.

— Nu, przecież to ani małżeństwo nie było. Przecież tu niema właściwie nic do anulowania.

Dziewczyna stoł zduenerwowana. Domaga się, aby z jej paszportu, ze wszystkich ksiąg, ze wszystkich aktów znikły ślady

Avifauna arktyczna opuszcza morze polskie

Rybaków kaszubskich na półwyspie Helskim zauważyli, że ptactwo morskie z okolic arktycznych, jak stadka nurów czarnoszyjnych, opuszczają już brzegi naszego morza, kierując się na północ. Oznaczałoby to rychłe nadejście ocieplenia i wogóle korzystną zmianę aury nie tylko na wybrzeżu, ale i na całym Pomorzu.

Francois Mauriac

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna
Powieść

— Andrzej wszedł do pokoju, zdjął starą kurtkę i nie wydawał się wcale zdziwiony, że w domu jeszcze nie śpi.

— Co ci się stało, kochanie? — zawołała Matylda.

— Masz spuchniętą wargę! Skąd ten guz na czole?

Wyjaśnił, że potknął się w garażu i że to głupstwo, poczem podszedł do ognia, nie odpowiadając na zadawane mu pytania. Oświadczył tylko, że jest głodny. Matylda, która kazała dlań zostawić gorącą zupę, nakryła spiesznie do stołu. Usiadł i zaczął jeść łapczywie i głośno, jak w gospodzie. Gabriel palił, siedząc w pewnym oddaleniu od stołu, i nie spuszczał oczu z syna. Matylda natomiast podawała mu jedzenie, nie patrząc nań. Czula do niego taką odrazę, że nie byłaby w stanie go pocałować.

— Powinieneś teraz pójść spać, kochanie — rzekła. Wychylił jednym haustem szklankę wina, poczem przysunął sobie krzesło do kominka. Był czerwony na twarzy, miał mętny wzrok, a spuchnięta warga i sińce nadawały mu wygląd nieznośnego chłopca, który poblił się z kimś.

— Nie jestem śpiący, — odparł. — A zresztą nie mamy czasu do stracenia, trzeba się naradzić... Chyba, że jesteście zaniepokojeni...

ciężkiego nieporozumienia, które niby wstrętny sen wzburzyło jej młodość.

3 RUBLE ROZWÓD

Trzy ruble kosztuje obecnie rozwód. Niema już poza tem żadnych formalności, papierów, wezwań, ani powiadomienia człowieka, z którym się rozwodzisz. Niekiedy trudniej uiszczyć prenumeratę za pismo niż się rozwieść. Za trzy ruble — dlaczego by się nie pobawić.

Rozwodzi się, aby pogrozić kobiecie, nastraszyć żonę czy męża. Rozwodzi się fikcyjnie, aby mniej płacić za dziecko w szkółce dla dzieci lub też uniknąć małej grzywny. Na przykład: o ile przy rejestracji ślubu przyjęto wspólne nazwisko, żona musi w ciągu dziesięciu dni wymienić paszport. Za przekroczenie tego terminu milicja pobiera 50 rubli grzywny. Aby grzywny tej nie płacić małżonkowie się rozwodzą, a potem znowu zarejestrują się w urzędzie ślubów. To kosztuje razem sześć rubli, zaoszczędzili więc 44 rubli.

OSZUSTWA I WYMUSZANIA

Są jednak gorsze rzeczy. Powstają ulicznikowskie gatunki oszustwa i wymuszania.

Przyjdzie kobiecie z oznajmieniem w ręce:

— Kto tu jest towarzyszyć Mszczerekowi? Otrzymałam wezwanie, że mam rozwód z mężem. To pewnie pomyłka. Mąż ode mnie nie odszedł. Żyje z nim ośm lat i nie myślimy o rozwodzie.

W Zagsu przeglądają księgę — wszystko w porządku. Okazuje

się że mąż nie tylko że nie rozwodził się z żoną, ale że już zarejestrował ślub z inną kobietą, żyjącą w tym samym domu gminnym.

Dużo jest wypadków natychmiastowego rozwodu, skoro tylko „on” się dowie, że „ona” oczekuje dziecka.

Dopiero niedawno poczęto dawać pieczątki do paszportów, ponieważ dotychczas wszelkie procedury przeprowadzane były na podstawie ustnych i osobistych oświadczeń. To prowadziło do łotrów. Całe stado bigamistów pasą się w miastach i po wsiach. Podobnie i kobiety. Za nieprawdziwe dane, za dwużenstwo wprawdzie przewiduje się karę więzienia na jeden rok, ale lud u nas nie jest bojaźliwy a z sądami można rozmawiać: nie rok, ale „do roku” i to jeszcze z zamianą na grzywnę. Zazwyczaj płaci bigamista 25 rubli.

„NIEWINNA” FORMALNOŚĆ

Ot, cnotliwa matrona, może lat pięćdziesiąt i młody chłopiec stroju sportowca. Mruczą odpowiedzi na pytania, nie patrząc na siebie i skwapliwie podpisują akt ślubu. Uroczyście im gratulują. Nowożeńka wybucha śmiechem: Ależ, co towarzyszowi w głowie... Mam już synów starszych niż on. My bierzemy się tylko tak sobie...

Gniotąc czapkę w ręce, młodzieniec prostodusznie opowiada długą historię o wymianie pokójów i powierzchni mieszkaniowej, o zapisach i odpisach. Trudno uważać go za prawdziwego

złoczyńcę. Chce zamieszkać w oddzielnym pokoju, aby mógł wygodnie pracować i uczyć się. To co obecnie czyni, zdaje się mu być prestą, niewinną formalnością.

INNY „TYP”

Inny typ, tym razem uświadomiony i chłodny, pewny siebie. Inżynier wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego. Przybył na minutę, aby się rozwieść. Wóz czeka przed bramą. Początkowo gniewa się, że zadają mu pytania. Formalnie ma rację.

Zags nie ma prawa pytać o powody rozwodu. Ale potem już swobodnie opowiada:

— „Zarejestrowałem się tylko dlatego, aby otrzymać mieszkanie. Potem fikcyjne małżeństwo zmieniło się w rzeczywistość. Szczerze powiedziałem, było mi to bardzo na rękę i mieszkaniowe i intymne potrzeby, wszystko obsłużone na miejscu; była to wielka wygoda i zaoszczędzenie czasu. Oczywiście, śmiechem było by uważać ją za żonę; jestem przecież o trzy głowy umyslowo i moralnie nad nią. Obecnie odwołuję mnie zpowrotem do Leningradu, no, a tam mam mieszkanie, żonę, dwoje dzieci. Sami zrozumiecie...”

NIE CHCE ROZWODU

Dzień pracy się kończy. Wchodzi jeszcze spóźniony obywatel. Ach, to ten sam, który się rozwodził. Jego żona czytała książkę.

— Myśmy się tu dziś rozwiedli. Czy można anulować. Rozważyłmy to sobie. — Anulować rozwodu nie można, Można zarejestrować ślub. Ale do tego potrzebni jesteście oboje. — Dlaczego oboje? Tu jest jej paszport. Ona tam obecnie płacze, mówi że jestem egoistą bez uczucia, że chcę się jej pozbyć. Przedtem mówiła, że jestem dawno dla niej obojętne, że niema sensu żyć tak dalej. — Przecież mówiliśmy wam, abyście to sobie rozważyli. Obecnie was samego ożenić nie możemy.

— Beznadziejnie machnął ręką i zakłopotany odszedł.

Kołców opisuje jeszcze dalszą scenę, jak to już po zamknięciu biura dobijała się para do zarejestrowania ślubu. Przybyli w towarzystwie przyjaciół przy dźwiękach muzyki. Co robić. Musiano biuro otworzyć: ślub zarejestrować, gdyż żenił się zasłużony towarzysz.

Koncert europejski z Paryża transmituje Polskie Radio

Koncert europejski, który nadaje 21 kwietnia Paryż, zapowiada się wspaniale. Kompozytorzy francuscy ostatnich lat 50-ciu figurują w programie tej audycji. Słusznie uczyniła rozgłośnia paryska, przeznaczając na koncert reprezentacyjny utwory ostatnich czasów, gdyż Francja, jakkolwiek zawsze posiadała wielkich muzyków, teraz dopiero, to jest na przełomie wieku XIX i XX zdobywa hegemonję muzyczną o zasięgu światowym.

Impresjonizm uczynił z Paryża nie tylko ośrodek europejskiego malarstwa, ale także europejskiego ruchu muzycznego.

Datą przełomową historii muzyki francuskiej było założenie po wojnie w roku 1871 — „Société nationale de Musique”, a potem „Schola Cantorum”, których jednym z założycieli był Vincent d'Indy. Stąd biorąc początek pierwsze prądy do usamodzielnienia muzyki francuskiej, do usunięcia się spod wpływu obcych, jednym słowem do unarodowienia. Jemu to poświęca rozgłośnia paryska pierwszy numer swego koncertu, wykonaniem „Symfonii górskiej”, napisanej przez d'Indy w roku 1886 i opartej po części na francuskich tematach ludowych.

Młodszy od d'Indy'ego, Florent

Schmitt, urodzony w r. 1870, reprezentowany będzie w koncercie europejskim potężnym swym dziełem na orkiestrę, chóry i organy — „Psalm 48”.

Twórca impresjonizmu — Claude Debussy, zajmie poważne miejsce w programie koncertu paryskiego. Orkiestra paryska wykona dwie części z subtelnych orkiestrowych „Les Images”, „Gigues” i „Rondes de Printemps”. Oba utwory są niezwykle charakterystyczne dla francuskiego impresjonizmu. Odegrana będzie również w tym koncercie suita walców i tańców p. t. „Vienne” — Gabriela Pierné. Poza tem mniej znany w Polsce, reprezentant najmłodszej szkoły francuskiej, — Darius Milhaud wystąpi w koncercie tym, jako twórca „Creation La du Monde” — „Stworzenie świata”. W dziele tem Milhaud opiera się na dawnej legendzie murzynów afrykańskich. Utwór ten przeznaczony na obsadę 17 solowych instrumentów, jako jeden z pierwszych oparty był na rytmach jazzowych.

Jak widać z tego, koncert europejski zapowiada się niezwykle interesująco. Rozgłośnia polska wraz z innymi broadcastingami europejskimi transmitują go dnia 21. 4. o godz. 20.20.

Forleca Władysława IV-go na półwyspie Helskim

W związku z budową portu rybackiego w Wielkiej Wsi — Halerowie i projektami przekopania półwyspu Helskiego, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że istniały już takie sztuczne kanały, na półwyspie Helskim za króla Władysława IV, a mianowicie pod dzisiejszą wioską Chałupami, zwaną ongiś Ceynową, oraz pod obecnym kąpieliskiem i ośrodkiem rybackim Kuźnicą. Półwysp Helski koło tych miejscowości jest największy.

W 1635 r. przekopano kanał pod Chałupami i król Władysław IV-ty zbudował fortyfikację, nazwaną Władysławowem. W parę miesięcy później zbudowane zostały czworoboczne bastiony Kazimierzowe. Fortyfikacje broniły wjazdu do zatoki Puckiej, jak również do pierwszego wojennego portu Rzeczypospolitej w Pucku. Dowództwo nad fortyfikacjami mieli wówczas hrabia Denhoff i baron de Guldenstern.

500 przejazdów przez Atlantyk Ten, który może napisać najciekawszy pamiętnik

Na olbrzymim transatlantyku francuskim „Normandie”, który wkrótce wyruszy znowu w drogę do N. Yorku, zajmie swój posterunek głównego komisarza Henri Villara. Podróż ta będzie jednocześnie dla p. Villara jubileuszem 500 przejazdów przez Atlantyk.

Wszystkim pasażerom, którzy na francuskich okrętach „Paris”, „Ile de France” udawali się z Havre'u do Nowego Jorku i spowrotem znana jest dobrze sylwetka i osoba p. Villara. Z urzędu bowiem styka się on najczęściej z pasażerami. Funkcje głównego komisarza na wielkim statku transatlantyckim podobne są do funkcji dyrektora wielkiego hotelu; on kieruje administracją i

służy, jego dyrektywom i opiece podlega rozlokowanie, obsługa, wyżywienie kilku tysięcy ludzi, znajdujących się na pokładzie pływającego hotelu.

Główny komisarz jest też tą instancją decydującą na okręcie, przed którą wytaczają pasażerowie swoje skargi, spory, do których dyskrete zawodową, zwięźle, któremu zwierają się ze swych kłopotów, zamierzeń, projektów etc. W czasie podróży człowiek na stanowisku p. Villara jest jakby powiernikiem setek tysięcy ludzi, którzy, licząc na jego dyskrete zawodową, zawierają mu często swoje osobiste tajemnice.

Chcąc nie chcąc, główny komisarz wchodzi w rolę „dyskretnego przyjaciela”, który wie dużo, słucha wszystko, z nieczem się nie zdradza, na wszystkie zapytania ma w odpowiedzi miły uśmiech. Niewątpliwie człowiek ten ma w swojej pamięci zanotowanych dużo ciekawych rzeczy wydarzeń, faktów, które mogą tworzyć tło dla bardzo interesujących pamiętników.

Może w przyszłości, gdy odejdzie na emeryturę, ujmie p. Villar za pióro i skreśli barwny obraz swych przeżyć z czasów służby okrętowej.

Nowa planetka o polskiej nazwie

W drugim tygodniu maja r. b. będzie w przeciwstawieniu ze słońcem, a więc i w okresie najlepszej widzialności, nowa planetka nr. 1352 o polskiej nazwie „Wawel”, nadanej jej w porozumieniu z Obserwatorium Krakowskim z inicjatywy odkrywcy, belgijskiego astronoma dr. Arenda. Orbita nowej planetki, odkrytej w 1935 r., obliczona została przez asystentkę Obserwatorium Krakowskiego p. Stankiewiczównę.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej wpłaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 150 zł., opisy specjalne — 3 zł., leksykon — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczą się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 631-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretariat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13. ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowność i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798. PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136. PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.